Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok XIV. Kraków, wtorek 6 stycznia 1931 WYDANIE III. II. Nr. 6

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136 89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Kwiatki fiskalizmu

Rozprawa w sądzie okręgowym karnym. — Obwinionym jest kramarz cukierniczy Y. Powodem rozprawy jest odwołanie Y. od orzeczenia karnego, mocą którego Y. ukarany został za wykupno niewłaściwego świadectwa przemysłowgeo przez Urząd skarbowy na karę kilkuset złotych. Z strony Urzędu jako świadek słuchanym jest lustrator X, który przy przeprowadzeniu lustracji w sklepie cukierniczym Y, spisał protokół karny, bo Y, posiadał tylko świadectwo 3 kategorji Według zapatrywań lustratora, Y powinien był posiadać świadectwo 2 kategorji. Na pytanie sędziego lustrator zeznaje, że kramarz Y. posiadał wprawdzie małe zapasy towaru na składzie, atoli wszystko o charakterze zbytkowym i do tego jeszcze pochodzenia zagranicznego. Między zapasami znalazł po kilka tabliczek czekolady zagranicznej, jak Sucharda: Velma, Bitra, Milka. — Sędzia wertuje całą ustawę o podatku przemysłowym i rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, by doszukać się tego przewinienia, skoro w ustawie nie wyliczono, że czekolada należy do artykułów zbytkowych. Na pytanie skierowane do obwinionego, skąd do niego towar zagraniczny, brzmi odpowiedź Y. że ta niby to zagraniczna czekolada, jest wyprodukowana w Krakowie przy ulicy Rzeźniczej. Sędzia wydaje wyrok uwalniający. Y. miał kilka tygodni zmartwienia, zapłacił swemu obrońcy za rozprawę, ale nie został zmuszonym do wykupna patentu 2 kategorji i do zapłacenia kary. Dobrze się więc skończyło.

Czynność lustratora, która rozpoczyna się tuż po Nowym Roku, nie jest tak niewinną, jakby nawet to z powyższego przykładu wynikało Lustrator ma obowiązek spisywania protokołu nawet wówczas, gdy znalazł, że dany kupiec wykupił właściwie świadectwo przemysłowe (patent). Ma on spisać dla celów urzędowych ilość pokojów, zajętych pod sklep, jak też ilość składów, ilość zatrudnionych pomocników handlowych, ich wiek, ilość członków rodziny współpracujących w danem przedsiębiorstwie. Ma oszacować wartość zapasu towarów, które się w chwili lustracji znajdują w sklepie i składach. Ma skonstatować, jaki jest przeciętny dzienny obrót albo — jak to nazywamy — utarg, i to zwykle czyni lustrator w ten sposób, że zagląda do kasy i przelicza gotówkę tamże się w tej chwili znajdującą, szuka za zapiskami, księgami, wekslami itp.

Na podstawie „swoich spostrzeżeń" lustrator zdaje swej władzy sprawozdanie, z którego już się podatnik tak prędko nie wyzwoli. Operat lustratora służy już referentowi do wygotowania wniosku na komisję szacunkową. Referentowi dostarcza biuro informacyjne przy Izbie skarbowej t. zw. „reponendów", które zebrane są z kolei przez zapiski wszystkich przesyłek, które nadeszły i wysłane zostały na rachunek danego kupca. Poczta dostarcza zapiski, jakie kwoty i jakie przesyłki towarowe nadeszły i odeszły na polecenie danego kupca. Z ksiąg firm, które prowadzą „prawidłowe księgi handlowe", organa skarbu wypisują za jaką sumę towaru wysłano z danego przedsiębiorstwa pod adresem odnośnego podatnika. Bank Polski i inne instytucje mogą dawać różne cyfry co do wykupionych weksli, niewykupionych protestów etc.

Te wszystkie dane zlicza referent mechanicznie Izba Handlowa wyznacza znawców branżowych, których jako ekspertów przesłuchuje referent. Istnieje atoli w urzędach lista ekspertów, na których wezwanie Izba nie ma wpływu Ci urzędowi eksperci są słuchani niekiedy nawet w nieobecności tych, których samorząd gospodarczy uznał na odpowiednich, i operat dla wymiaru jest niemal że gotowy. Brak tylko jeszcze do tak zebranego materjału zgody większości członków komisji szacunkowej. Referent stara się zwoływać komisję zwykle w tygodniu świątecznym. Wówczas członkowie komisji nie mają ochoty wysiadywać po kilka godzin przez szereg tygodni z rzędu na posiedzeniach i dlatego też w przyspieszonym trybie komisja szacunkowa przysłuchuje się referentowi, jak odczytuje swe wnioski. — Normalnie 400 kawałków, czyli 400 wymiarów dokonuje komisja na jednem posiedzeniu, które trwa przez dwie godziny. Jak się tu można zastanawiać, czy nie robi się krzywdy temu lub innemu podatnikowi — nie trudno sobie wyobrazić. Wymiar rośnie z roku na rok, a tu równocześnie pauperyzacja ogarnia coraz to większe rzesze tych, którzy podpadają pod rygory ustawy o podatku przemysłowym.

Widzieliśmy z krótko naszkicowanego toku w jakim się odbywa wymiar, jakie to czynniki wpływają na wysokość podatku. Lustrator, młody zwykle urzędnik, zupełnie pozbawiony wiadomości towaroznawczych, orzeka o wartości zapasów, które się znajdują w półkach, bądź to w zamkniętych szkatułkach, pudełkach, bądź to w balach. Z chwilowego pobytu klientów oblicza lustrator możliwe obroty w ciągu całego roku. Urzędowy ekspert szacuje obrót kupców, o których istnieniu nigdy nawet nie słyszał, komisja pracuje w warunkach nie zawsze do pozazdroszczenia

Tłem tego całego bałaganu jest ustawa, tłómaczona z rosyjskiego a narzucona przemysłowi i handlowi w czasie największej inflacji (1923 r.). w czasie, gdy każdy sprzedający uchodził za bogacza, który wyzyskuje niemoc konsumenta. Dziś w ósmym roku po inflacji markowej stosowanie tej ustawy jest nonsensem.

Nie chciał zewolić Grabski w roku 1925, pod czas obrad nad nowelą o podatku przemysłowym, na żadną liberalniejszą wykładnię. Nie chciał tego minister Czechowicz, niestety nie chce minister Matuszewski nawet polecić podwładnym urzędom skarbowym, by się stosowały do wykładni Najwyższego Trybunału Administracyjnego Tego nigdzie w cywilizowanych państwach się nie obserwuje, by praworządność tak była obrażaną, jak tu na odcinku podatkowym.

Jak ten podatek obrotowy zaciążył na handlu, wystarczy tylko bodajże jedną wiadomość z ostatnich dni zacytować. W Warszawie kilkanaście tysięcy drobnych kramarzy nie potrafiło zebrać potrzebnej gotówki na wykupno świadectwa przemysłowego. Ustawa i władze bardzo skrupulatnie wyznaczają dzień 31 grudnia jako końcowy termin do wykupna świadectwa na rok przyszły. Zamknąć swych warsztatów pracy nie może tych kilkanaście tysięcy „kupców". Zebrał się więc komitet ratunkowy, który chce zebrać 100 tysięcy złotych, by dopomóc tym masom do wykupna świadectwa w terminie i umożliwić im przeczekać, aż może ten niebywały nacisk nieco zelży.

Egzekutorzy, których czynność ostatnio przybiera na intenzywności, konstatują, że takiej nędzy, jaką obecnie obserwują w sferach kramarstwa i kupiectwa żydowskiego, nigdy jeszcze nie spostrzegali. Nędza, brak wszelkich przedmiotów, któreby mogły stanowić drobne nawet pokrycie dla zaległych podatków, zmusza ich do spisywania protokołów o bezskuteczności ich czynności, której celem było dla skarbu szukać za nowem źródłem dochodów stałych, ciągle wzrastających.

Jako autentyczny fakt przytoczyć można czyn pewnego egzekutora skarbowego, który ostatnio całe urządzenie pewnej Huty sprzedał w drodze licytacji za 2.800 złotych za zaległe podatki. Przedmiot ten kosztował właściciela kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Intenzywniej nie mogą już pracować egzekutorzy. Sejm nowo wybrany ma przed sobą pracę olbrzymią a tą pracą jest przekonanie ministra skarbu, że już za dużo zniszczono dotychczas, niema i egzystencyi na podstawie ustawy o podatku przemysłowym. Opinja publiczna czeka z niecierpliwością, aż Sejm wymusi na ministrze skarbu dostosowanie praktyki skarbowej do orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Istnieją ulgi dla rolnictwa po każdem atmosferycznem niepowodzeniu, muszą się więc znaleźć ulgi przy tak długotrwałym kryzysie dla handlu. Już setki tysięcy rodzin, najskrupulatniejszych podatników stoczyło się w otchłań nędzy. Już się za grosze wysprzedaje przez egzekutorów całe urządzenia fabryczne. Musi się głos sumienia znaleźć dla przeciwstawienia się temu naporowi z strony władz skarbowych. Czas nagli, każdy dzień przynosi nowe ofiary, dotykające tysiące rodzin.

R. Pfeffer.

Echa Brześcia

Dalsze protesty

Niedzielny „Robotnik" ogłasza zbiorowy protest następujących instytucyj i stowarzyszeń ideowych i kulturalno- oświatowych: Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Międzynarodowa Liga Kobiet Pokoju i Wolności, Polskie Stowarzyszenie Etyczne, Polski Związek Myśli Wolnej (Koło Warszawskie). Stowarzyszenie Uniwersytetów Ludowych, Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, Robotnicze Tow. Służby Społecznej, Wspólnota Twórczości.

W proteście tym czytamy m. in.:

„W Brześciu zamknięto przedstawicieli różnych partyj i różnych przekonań — Polaków i Ukraińców — lecz instytucje społeczne i wychowawcze widzą w nich przedewszystkiem skrzywdzonego i zbrutalizowanego człowieka. Brześć to symbol: to alarm na trwogę przeciwko okrucieństwom dokonywanym w Polsce. Tragedja brzeska to hańba dla Polski wobec świata cywilizowanego, to niepowetowana krzywda, wyrządzona państwu polskiemu. Broniąc praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją, protestujemy przeciw terorowi i bezprawiu. Dbając o zdrowie moralne społeczeństwa, potępiamy zwyrodnienie wykonawców systemu. Niżej podpisane Stowarzyszenia i Instytucje ideowe i kulturalno- oświatowe domagają się sprawiedliwego sądu i surowej kary dla tych wszystkich, którzy są bądź moralnymi, bądź faktycznymi sprawcami tragedji brzeskiej".

* * *

W „Gazecie Warszawskiej" czytamy:

„Grupa 59 prawników warszawskich zgłosiła do zarządu Koła prawników polskich wniosek na piśmie o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków Koła celem wyrażenia protestu przeciwko traktowaniu więźniów politycznych w Brześciu nad Bugiem oraz w celu zajęcia stanowiska względem tych członków Koła, a mianowicie pp. Cara i Michałowskiego, którzy swem postępowaniem przyczynili się do wydarzeń brzeskich".

* * *

Lwowski „Dziennik Ludowy" ogłasza pismo 15 dozorców więziennych, którzy wyrażają protest z powodu praktyk stosowanych w Brześciu, a ujawnionych w interpelacji sejmowej — i stwierdzają że żaden z nich nie [illegible]wował żadnych funkcyj w twierdzy brzeskiej.

„Witos wygląda czerstwo, zdrowo, wypasiony i z długimi włosami"...

W „Robotniku" czytamy:

Sanacyjny „Dziennik dla wszystkich", wychodzący w Buffalo, podaje następującą depeszę z Warszawy:

„Na otwarcie sejmu polskiego przybył między innymi były premjer, przywódca stronnictwa Piasta, Wincenty Witos i zasiadł w loży dyplomatycznej. Ukazanie się jego zrobiło olbrzymią sensację, gdyż Witos wyglądał czerstwo, zdrowo, wypasiony i z długimi włosami, co zadało kłam wieściom rozszerzanym przez socjalistów, że w Brześciu ogolono więźniom głowy i że ich głodowano, tak że słomę jedli z głodu.

Witos jakoś spasł się na tej słomie, a włosy zapewne cudownie mu wyrosły w jednym dniu. Tak zapewne będzie teraz tłomaczyć opozycja jego dobry wygląd i długie włosy".

Jak wiadomo — ob. Wincentego Witosa nie było w Warszawie ani w dniu otwarcia Sejmu, ani wogóle po zwolnieniu z więzienia".

Przymusowe lądowanie Amy Johnson pod Warszawą

Lotniczka ocalała — Aparat lekko uszkodzony

Berlin 4. 1. PAT. Lotniczka angielska Amy Johnson odleciała dzisiaj o godz. 10'28 z Berlina do Warszawy.

Warszawa 4. 1. PAT. Dzisiaj o godz. 16 we wsi Amelin pvwiatu makowskiego wojew. warszawskiego wylądowała znana lotniczka angielska miss Amy Johnson odbywająca lot do my Johnson, odbywająca lot do Chin. Prawdopodobnie lądowanie nastpiło skutkiem defektu motoru i z powodu mgły. Aparat jest lekko uszkodzony. Lotniczka wyszła z wypadku cało. Posterunek policji w Krasnosielcu wysłał policjantów na pole na którem wylądowała lotniczka, gdzie pilnują aparatu Miss Johnson udała się do Krasnosielca, gdzie znajduje się w gościnie u miejscowego proboszcza.

Londyn 4. 1. PAT. Jak donoszą z Norfolk (Wirginja), samolot „Tradewind", który ma dokonać lotu transatlantyckiego z ładunkiem towarów, wylądował dzisiaj w Hampton.

Korynt padł znowu ofiarą trzęsienia ziemi

Atenyj 4. 1. (R) Na Pelopenezie odczuto dziś gwałtowne trzęsienie ziemi, trwające około 10 sekund, które wyrządziło wielkie szkody. W Koryncie runął cały szereg budynków, a we wsi Asso zawalił się kościół i kilkanaście domów. Ludność ogarnięta panicznym strachem opuściła pośpiesznie domy i szukała ocalenia pod gołem niebem. Wskutek obsunięcia się ziemi został przesmyk koryncki w pewnem miejscu zasypany. Jak dotychczas, nie zanotowano nigdzie ofiar w ludziach.

Narady w sprawie pożyczki francuskiej dla kolei

W sobotę rozpoczęła się w ministerstwie komunikacji konferencja z przedstawicielami konsorcjum francuskiego Szneider-Creusot i Banque de Pays du Nord. Jest to dalszy ciąg pertraktacyj w sprawie udzielenia przez to konsorcjum pożyczki na wykończenie budowy ma

Trudności finansowe A. Z.

Jerozolima. 4. 1. ŻAT. O rozmiarach przesilenia finansowego Egzekutywy Agencji Żydowskiej świadczy uchwała o odroczeniu wykorzystania 1500 certyfikatów dla emigrantów- robotników, udzielonych przez Urząd kolonjalny po ogłoszeniu Białej Księgi. Certyfikaty te były już rozdzielone między poszczególne kraje, jednak postanowiono wstrzymać ich wydanie aż do uzyskania koniecznych środków finansowych.

Londyn. 4. 1. ŻAT. Na sesję A. C., rozpoczynającą się dnia 12 bm., wezwany został kierownik finansowy Agencji Żyd. w Jerozolimie Dr. Werner Senator. Wskutek trudności finansowych zwolnionych zostało 10 urzędników londyńskiej Egzekutywy Agencji Żydowskiej.

Tajemnicze zajście na pograniczu

Wilno 4. 1. PAT. Z pogranicza sowieckiego donoszą o tajemniczem zajściu, jakie miało miejsce w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia w miejscowości granicznej Kamieniew, położonej niedaleko Radoszkowic. Mianowicie o północy do Kamieniewa przybył oddział rzekomego G. P. U., który aresztował miejscowego starostę, komisarza granicznego i kilku komunistów. Aresztowanych samochodem przewieziono do Borysowa. Następnego dnia starostę i komisarza granicznego znaleziono zastrzelonych na szosie zaś trzech komunistów powieszonych na drzewie poblisk̇iego lasu. Okazało się, iż morderstwo popełniła grupa partyzantów białoruskich, która zapomocą fałszywego rozkazu dokonała tego aresztowania.

Bomby w Paryżu i Zagrzebiu

Paryż 4. 1. PAT. Na oknie jednej z resturacyj na Polach Elizejskich wybuchła bomba. Restauracja była pusta, ponieważ ostatnio przeprowadzany tam jest remont, tak, że wybuch nie pociągnął za sobą ofiar. „Le Matin" wyraża pogląd, że ktoś chciał się pozbyć bomby, przeznaczonej początkowo do jakiegoś innego zamachu. Wybuch spowodował duże straty materjalne.

Białogród 4. 1. PAT. Wczoraj o godz. 14-tej wybuchła bomba w korytarzu gmachu zagrzebskiego banatu. Zabitych i rannych nie było. Straty materjalne nieznaczne.

Demonstracje hakenkreuzlerów we Wiedniu

Wiedeń 4. 1. PAT. W sobotę o godz. 23.30 odbyło się w kinoteatrze „Apollo" przedstawienie filmu Remarque'a dla prasy. Narodowi socjaliści zdołali przemycić do sali kilka bomb cuchnących, które jednak na zas zauważono i usunięto. Przedstawienie odbyło się pozatem bez przeszkód. Natomiast na ulicy w pobliżu teatru „Apollo" usiłowali narodowi socjaliści przedrzeć gęsty kordon policji, ustawiony dokoła gmachu, i wedrzeć się do teatru. Policja rozpędziła demonstrantów kastetami. Aresztowano 50 osób. Na Mariahilferstrasse wybili manifestanci szyby w kilku wozach tramwajowych oraz kilka szyb wystawowych. Jak słychać, film Remarque'a ma być wyświetlany publicznie od dnia 7 stycznia. Wobec wczorajszych demonstracyj sądzą, że wyświetlanie filmu zostanie przez władze zakazane.

Wiedeń 4. 1. ŻAT. Sobotnie rozruchy hitleorwców przybrały w wielu punktach miasta charakter antysemicki. Wybito szyby w wielu firmach żydowskich, oaz okna na frontonie synagogi. Kilku przechodniów żydowskich zostało przez chuliganów poturbowanych. Policja nie dopuściła do większych ekscesów.

Chanuka i Boże Narodzenie w Tel Awiwie

Od naszego korespondenta palestyńskiego

Tel Awiw, 25 grudnia 1930.

I w normalnych latach jest Chanuka raczej świętem domowem, wyciskającem — zależnie od sytuacji politycznej i gospodarczej — bardziej lub mniej silne piętno na życie miasta. Toteż nic dziwnego, iż tegoroczne uroczystości ograniczyły się prawie że wyłącznie do tradycyjnego publicznego zaświecenia pierwszej świeczki na olbrzymiej nad całem miastem dominującem Menorze i do capstrzyka młodzieży szkolnej po ulicach miast.a Pozatem jak rok rocznie dawał świąteczny nastrój odczuwać się jedynie w zamkniętych uroczystościach i zabawach domowych. W życiu publicznem zbyt wiele trosk się nagromadziło i zbyt wiele problemów wyczekiwało załatwienia i rozwiązania. Niemniej z tegoroczną Chanuką złączono jeszcze jedną narodową uroczystość, a mianowicie setny jubileusz urodzin Jehudy L. Gordona. Jakto z natury rzeczy wynika, miała uroczystość ta raczej charakter skupienia i poważnych rozmyślań na temat pierwszych kroków młodo-hebrajskiej poezji i literatury z imieniem Gordona tak nieodłącznie związanej.

Nader charakterystyczną cechą dla młodego palestyńskiego jiszuwu jest silny zmysł dla tradycji, chociażby o niezbyt długiej przeszłości. Do takich tradycyj Tel Awiwu należy też jedna w swoim rodzaju uroczystość związana ze świętem Bożego Narodzenia. Oczywista, iż nie Tel Awiw je obchodzi, jakkolwiek tu i tam w tygodniach przedświątecznych zauważyć można w wystawach sklepów z zabawkami małe choinki i betlejemskie żłóbki, przeznaczone prawdopodobnie dla chrześcijańskich mieszkańców Jaffy i okolicy. W odróżnieniu od innych własnych świąt urządza Tel Awiw święto to dla angielskich tu stacjonowanych żołnierzy. Tradycja ta do najmłodszych należy, gdyż poraz pierwszy zawitali do Tel Awiwu angielscy policjanci przed rokiem w związku z wypadkami ubiegłego roku. Mimo to zdołano już wyrobić i dla tej uroczystości pewne stałą formę. W wielkiej sali jednego z budynków powystawowych podejmuje w noc wigilijną miasto Tel Awiw angielski garnizon przy suto nakrytych stołach, przy dźwiękach muzyki i amatorskich produkcjach artystycznych. Prócz angielskich żołnierzy i oficerów znajduje się na sali i wiele „cywilów" z pośród ludności miasta. Po przemowie burmistrza, po wysłuchaniu paru numerów programu i po odpowiedzi komendanta angielskiego rozpoczyna się dopiero właściwa uroczystość, a mianowicie jej nieoficjalna część z tańcami i śpiewami. Zaznaczyć należy, iż mimo że alkohol strugami się leje, zachowują się nawet najbardziej podchmieleni nader powściągliwie. Zwyczaj ten podejmowania angielskich gości należy uważać za bardzo udały. Faktycznie przyjmują go zarówno żołnierze jak i oficerowie z wdzięcznością. Wielu z nich od lat tuła się po najdalszych zakątkach dalekiego Wschodu i niejedną już wilję przepędzili w smutku i tęsknocie za ojczyzną. To też, jakkolwiek uroczystość ta pozbawiona jest charakteru zacisznego święta domowego i jakkolwiek zbiorowa choinka niezbyt podobna jest do europejskiego świerku, mimo to jest ta próba Tel Awiwu dość udałym surogatem lejącym balsam na niejedno stęsknione serce.

Dalsze dni święta nie zawsze mijają równie uroczyście. Nie brak burd ulicznych i zaczepek, żydowska zaś policja Tel Awiwu wystawiona jest na ciężką próbę strzeżenia porządku i zapobieżenia awanturom. Czyni to ona w możliwie jaknajdyskredytniejszy sposób, przy czem jedynym do jej dyspozycji stojącym środkiem jest niedopuszczenie do bezpośredniego kontaktu pomiędzy niezbyt nad sobą panującymi żołnierzami a krewkimi mieszkańcami Tel Awiwu.

• • •

Tegoroczna Chanuka jest dziesiątą od czasu założenia ogólnej organizacji robotniczej. W innych warunkach byłaby ta okoliczność okazją do uroczystych obchodów w całym kraju. Lecz tegoroczna atmosfera niezbyt nadaje się do świątkowania. Toteż w całym kraju zadawala się organizacja robotnicza i jej członkowie skromnemi akademjami. Zatargi w kolonjach, niezbyt różowe horoskopy na przyszłość i troskę budzące położenie finansowe Agencji Żydowskiej absorbują umysły i mącą radość.

Z. L.

Jak dziennikarz zagraniczny pracuje w Rosji

Dlaczego Paweł Scheffer nie otrzymał wizy

Jeżeli przed stu zgórą laty poeta niemiecki pisał: „Dem Mimen flicht die Nachwelt keine Kränze", to jest to już dziś anachronizmem. Nie możemy wprawdzie wywołać z powrotem wielkich tragików przeszłości, ale pokolenia, które po nas przyjdą będą już mogły zobaczyć i — usłyszeć Moissiego i Janningsa, Solskiego i Kiepurę... Technika zrobiła ich nieśmiertelnymi. W całej rozciągłości jednak zastosować można jeszcze i dziś, zacytowane powyżej zdanie o dziennikarzach. Tym zaprawdę potomność nietylko wieńca laurowego wić nie będzie, ale dzieło ich jest znikome jak cień i jak cień przemija. Artykuł, który dziś jeszcze wielkie wywołał wrażenie — za tydzień napewne już zapomnianym zostanie.

Jednym z niewielu, którym bogowie dali dość sił dla utrzymania się w przyszłości i którego artykuły czytane będą jeszcze po dziesięcioleciach jako dokumenty czasu, jest bezsprzecznie Paul Scheffer, korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt'u" w latach 1921 do 1928. Artykuły te wydał obecnie „Bibliographisches Institut" w Lipsku pt. „7 Jahre Sowjetunion".

Paul Scheffer jest rasowym dziennikarzem, o szerokiej skali talentu i wielkim rozumie politycznym, popartym wykształceniem ekonomicznem. Nie łudzi się on wcale co do historycznej wartości swoich artykułów, nie chce bynajmniej udowodnić tym zbiorem, że był nieomylnym w swoich przewidywaniach. Owszem, chce właśnie podkreślić, że człowiek jest omylny i że dziennikarz nie jest historykiem opracowywującym skrystalizowaną już przeszłość. „Honor dziennikarstwa — powiada Scheffer — stanowi chwilowość. Niech historycy strzelają do unieruchomienia tarczy. Dziennikarz poluje tylko na żywą zwierzynę". Naturalne, że strzał może też chybić.

My jednak, czytelnicy jego korespondencyj od lat, możemy i musimy przyznać, że Scheffer informował stale nietylko sumiennie i objektywnie o stosunkach w bolszewji, ale też z wielkim talentem przewidywał możliwości rozwojowe tegoż państwa. A sztuką to było nielada, przy istniejących w Rosji stosunkach „normujących" pracę zagranicznego dziennikarza. Właśnie na tle ostatniego procesu Ramsina, w którym wszyscy oskarżeni przyznawali się do utrzymywania stosunków ze zagranicznymi dyplomatami etc, warto przytoczyć odpowiednie ustępy Scheffera pisane w zakończeniu omawianego zbioru, a więc w rok przed tymże procesem.

Unia sowiecka widziała z początku chętnie zagranicznych dziennikarzy i pokazywała im też całą nędzę kraju. Rząd sowiecki nie czuł się wcale odpowiedzialnym za tą nędzę, owszem: tak zostawili kraj carowie, my to już

PAWEŁ ERNST.

Miłość kobiety

Niniejszy fragment wyjęty jest z nowego tomu Pawła Ernsta p. t. „Erdachte Gespräche", jaki ukazać ma się nakładem „Georg Müller—Verlag" (Monachjum). Jest to w formie zmyślonych rozmów zebrany cykl essayów i studjów z zakresu dziejów umysłowości ludzkiej. W sposób niezwykle zwięzły i zwarty pomieszczone są tu psychologiczne przyczynki z zakresu badań charakterologicznych. Dla przykładu — wyjmek, odnoszący się do Casanovy i zagadnienia miłości kobiet do kobiet.

Osoby: Casanova de Seingalt (jako stary już człowiek), hrabina Elżbieta v. der Recke (lat 40), potem — Klarusia (18-letnia córka ogrodnika na zamku). — Scena: bibljoteka na zamku Dux.

Casanova (bawi się złotą tabakierą i myśli z troską w sercu, że zupełnie nie ma pieniędzy, a przecież posłać musi kochance w Wenecji, Franciszce, kwotę na zapłacenie czynszu. Przekonany jest, że Francesca posiada jeszcze i innych kochanków, którzy przecież również mogliby raz zapłacić czynsz Ale Francesca musi mieć te pieniądze. Gdyby sprzedał puzderko? Posiada wartość ośmiu dukatów. I jest ostatnim szczątkiem złotych jego czasów. Myśli o tem, że wieczko jest na wewnątrz zwierciadłem i że kiedy szkatułkę miał w czasie gry otwartą, widzieć mógł karty przeciwnika. Ale grał zawsze, jak człowiek honoru. Zresztą zawodowi gracze znają tę sztuczkę. Co najwyżej użył puzderka jeden raz, kiedy do czynienia miał z bogatym osłem, którego inni z pewnością do cna by ograbili, podczas gdy on — Casanova — pozbawił go tylko niewielkich sum.— (Pobożna grafini gwarzy w międzyczasie).

Hr. von der Recke: „Przyjacielu, proszę nie wzbraniać mi jedynej prośby, jaką skieruję do pana na tym niskim padole.

Casanova (myśli): Czy pożyczyć mam u niej te cztery dukaty? Wrócę je przecież...

Pani von der Recke: Zechcij pan pozwolić, bym mogła pana widywać tak często, jak tylko będę mogła; byłaby to cenna łaska...

Casanova (myśli): Wrócę je przecież oczywiście, czemu powiada „cenna" — ach tak!

Pani von der Recke: „jakąby mi pan okazał pod koniec dni moich Nie będę pana niczem trudziła, ale będzie to dla mnie rzeczą słodką móc pana pielęgnować, jako czuła przyjaciółka, by aż po ostatnią chwilę ziemskiego bytu czytać w tej duszy, która wewnętrzną siłą upewnia mnie w błogiej nadziei wieczystego żywota...

Casanova: Hemsterhuis powiada: Czyż nie dość wiedzieć, że zdolni jesteśmy jeszcze w tem życiu podjąć lot, który śmierć zamiast przerwać, raczej go przyśpiesza, bo dalszy jego ciąg zależy jedynie i wyłącznie od niezmiennego kierunku wolnej naszej woli?

Klarusia (za drzwiami, chichocze).

(Casanova otwiera zaniepokojony drzwi. Klarusia wchodzi, dygnąwszy).

Casanova: Czego sobie życzysz, miła dziecinko?

Klarusia (chichocze i rumieni się).

Pani von der Recke: Widocznie zbyt jestem obca tej małej. — Nie obawiaj się i powiedz, co cię sprowadza.

Klarusia (chichocząc): Ojciec kazał powiedzieć, że kwiaty sam umieścił w wozie pani hrabiny.

Casanova: Pięknie, moje dziecko.

Klarusia (zakłopotana, bawiąc się rąbkiem fartuszka): Wynosi to talara.

Casanova: Dobrze, powiedz mu, że później przyniosę pieniądze.

(Casanova całuje ją grzecznie w rękę).

Pani von der Recke: Czy umizga się pan i do mnie jeszcze, starej kobiety!

Klarusia (ze łzami w oczach). A ja przecież miałam zaraz z sobą przynieść pieniądze!

Casanova: Precz!

naprawimy. Dawano im też sporo zaufania na zapas. — Dziennikarze zagraniczni mogli też pisać wszystko i nie cenzurowano ich wcale. Dopiero od r. 1921 wprowadzono regularną cenzurę prasy zagranicznej i coraz badziej ściskano żelazną pięść w rękawiczce. Dziennikarze zagraniczni musieli się nauczyć wszystkich finezyj przemilczania, niedomawiania, stawiania słów w ten sposób, ażeby milczenie samo mówiło za siebie. Niewielu to zdołało — Scheffer do nich należał.

Ale jakże im też tę pracę utrudniano... Bezprzykładne aresztowania, które nastąpiły w całej Rosji po znanym procesie londyńskim w sprawie sowieckiej misji handlowej „ARCOS" w r. 1927, aresztowania które dotknęły wszystkich, którzy stali w jakiejkolwiek styczności z angielskiemi konsulatami, wyrobiły przekonanie, że wszelka styczność z cudzoziemcem jest niebezpieczna, tembardziej z dziennikarzem. Wytworzyla się w Moskwie atmosfera tworząca wokoło każdego zagranicznego dziennikarza jakby niewidzialną klatkę i odosobnienie jego stało się zupełne. Przejezdnym było łatwiej znacznie zetknąć się z tubylcami, aniżeli osiadłym obcym, owszem podsuwano im nawet specjalistów od takich wywiadów, komsomolców etc. O ile jednak komunista mówił z osiadłym obcym, to miał on już od r. 1926 obowiązek informowania partji o treści swej rozmowy. Nic dziwnego, że przy specjalnej psychice niedowierzania nikomu i niczemu, jaka panuje w GPU aż do najwyższych władz tejże i przeciwko niej samej, unikano takich rozmów jak zarazy. Prócz tego: kontakt z obcym osiadłym w Rosji dla obserwacji stosunków, niszczył moralność sowiecką opartą na walce z tym światem kapitalistycznym, który ten cudzoziemiec przedstawiał. Jego wyższe wymagania ekonomiczne, kulturalne, lepsze ubranie, sposób życia, mogło mieć demoralizujący wpływ na psychikę tubylca, a specjalnie na młodzież.

Nawet służba domowa takiego dziennikarza wystawiona była na najgorsze represje. Sekretarz korespondenta „Associated Press" został przed paru laty jeszcze zesłany na wyspy sołowieckie, gdyż — i to było oficjalne uzasadnienie — „zaniedbywał swoją rodzinę". Gdy Scheffer owi nie dano w r. 1928 wizy powrotnej do Moskwy „za zasadniczo nieprzychylne informowanie opinji publicznej o Rosji", zaaresztowano też równocześnie jego sekretarkę i jego służącą, oraz zaprzyjaźnionego z nim profesora Gordona. — wszyscy lojalni obywatele sowietów. Ta metoda aresztowania wszystkich osób będących w kontakcie ze zagranicznymi dziennikarzami, jest już stała i nietrudno zrozumieć jakie ona musi wywoływać skutki.

Dochodzą do tego prowokacje GPU, nadsyłania im swych zaufanych, aby ich później skompromitować. Dziennikarze, którzy odważą się mimo to pisać prawdę o Rosji, narażają się nietylko na absolutną izolację, ale muszą się też obawiać fatalnych skutków ewentualnej prowokacji. To się już zdarzało.

W takich warunkach pracy sprawozdawczej może słabsza stracić resztki swoich nerwów. Jeżeli jeszcze dodać, że od kilku lat już wyrobiła się metoda, że GPU strzegąca naturalnie czujnie wszystkie wyjścia zagranicznych konsulatów, aresztuje każdego prawie tubylca wychodzącego stamtąd, naturalnie „przypadkowo", to zrozumiemy z czem walczyć musi zagraniczny dziennikarz, jeżeli chce jako tako sprostać swojemu zadaniu.

Paul Scheffer nietylko mu sprostał, ale zebrane dziś jego artykuły, podzielone według materjałów: życie prywatne, sztuka, kościół, polityka, ekonomja itd., stanowią dziś niezbędne kompendium dla każdego, kto chce się bezstronnie informować o Rosji ostatnich lat dziesięciu.

Inż. Józef Rechen.

Jehuda Menuhin

13-letni genjusz skrzypcowy

Lipsk, w styczniu.

Określenie „cudowne dziecko" nie wzbudza zbytniego zaufania. Mamy w pamięci przedstawicieli płci obojga, w wieku od lat dziesięciu do szesnastu, ukazujących się nagle, jak meteory na firmamencie muzycznym i gasnących równie szybko. Określenie to, dostosowane do Jehudy Menuhina, nabiera znaczenia w swojem pierwotnem, czystem pojęciu. Menuhin nie jest „cudownem dzieckiem", gra jego jest „cudem", bajecznym podarunkiem, którym nas obdarzył ten zmaterjalizowany wiek pary i elektryczności. Nietylko jego absolutna technika ale głęboka muzykalność i zupełne panowanie nad wykonywanym utworem są w jego wieku czemś zupełnie niewytłómaczonem. Aby dojść do tego stadjum rozwoju artystycznego, pracują artyści całe życie

Jehuda Menuhin jako sześcioletnie dziecko koncertuje w San Francisco, mając lat osiem gra w paryskiej operze.

Urodził się w New Yorku, w roku 1917, jako syn rosyjskich emigrantów (Żydów). Ojciec jego opowiada, że mały Jehuda, mając niespełna trzy lata, był stałym bywalcem na koncertach symfonicznych. Rodzice jego, nie chcąc dziecka samego zostawić w domu, a kochając muzykę, zabierali bobo poprostu ze sobą. Dziecko zdradzało już wtedy niezwykłe upodobanie do muzyki, a mając niespełna lat cztery, samo sięgnęło po skrzypce.

Dość anegdotek!

Sama gra Menuhina wykazuje, że mamy do czynienia z fenomenem muzycznym. Naturalnie i ten skrzypek miał nauczycieli. W początkach Amerykanina Persinge'a (który swoje studja ukończył w lipskiem konsewatorium), następnie Adolfa Buscha. — Jest jednak rzeczą niemożliwą, określić rodzaj szkoły jego gry. Jeśli przebiegniemy myślą wszystkich wielkich skrzypków naszej epoki i uświadomimy sobie, co nam się w ich grze najwięcej podoba, — i jeśli wszystkie ich zalety złączymy w jednej postaci, wtedy odda nam to gra Menuhina. Najcudowniejszą cząstką tej gry jest ton. Skala kolorytu dźwiękowego, którym rozporządza, — wykazuje dotychczas niewidzianą uniwersalność. Ton Menuhina obejmuje w niezliczonych cieniowaniach wszystkie możliwości kształtowania dźwiękowego. Od lekkiej, francuskiej szkoły (której przedstawicielem jest Thibaud), do głębokiego, przypominającego organy, tonu niemieckiej szkoły (Adolf Busch).

Wszechstronności tonu towarzyszy równa wszechstronność techniki. To dziecko nie zna trudności manualnych. Najmniejsze staccato, najtrudniejszy flageolette, wykonane są z przykładną swobodą.

Jak jednak twierdzą najbliżsi, Jehuda nie polega jedynie na swoich zdolnościach. Jego fenomenalna technika jest owocem niezmordowanej pracy. Długie godziny dziennego ćwiczenia stworzyły tę wirtuozowską technikę, której pewności, zdaje się, nic już dziś zachwiać nie może. U tego młodego artysty wprawia nas w największe zdumienie przedewszystkiem jego niezwykłe poczucie stylu. Jeśli przebiegnąć program jego wieczoru, od sonaty Mozarta poprzez partję Bacha i rondo Schuberta do typowych, brawurowych rzeczy starszych i nowych kompozytorów, trudno skonstatować, które z tych rzeczy są tak zwaną „mocną stroną" Menuhina. Każdą z tych rzeczy gra po mistrzowsku.

Sonatę Mozarta odtwarza z tak naturalną lekkością, że zapominamy, ile czasu upłynęło od chwili jej stworzenia i oddajemy się zupełnie nieuchwytnemu czarowi. Partja Bacha grana jest z takiem opanowaniem, z takiem odczuciem ducha wielkiego kantora, że zastygamy z podziwu i zapominamy, że na estradzie stoi chłopczyk w krótkich spodenkach i w wykładanym kołnierzu. Podziw zamienia się w zachwyt z końcem programu. Sarasate'go Paganini'ego gra ten chłopiec z pewnością i czystością linii, bez przesadnych kawiarnianych narowów, któremi często grzeszą nasi „wielcy", że zachwyt publiczności zamienia się w burzę owacji bez końca, bez końca.

Podczas takiego wieczoru nie czujemy kryzysu koncertowego.

Do ostatniego miejsca wysprzedana sala Gewandhausu znajdowała się w stanie prawdziwej gorączki koncertowej. Z pierwszym taktem sonaty Mozarta objęła muzyka, w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa, władzę nad słuchaczami.

Jehuda Menuhin jest dziś jednym z najbardziej pożądanych skrzypków w Europie zachodniej. Droga do wielkiej sławy stoi dla niego otworem. Gra na skrzypcach Stradivariusa, zna tylko wysprzedane sale i owacje publiczności. Gdy stoi na estradzie, robi wrażenie skromnego, nie dbającego o oklaski chłopca, żyjącego tylko dla muzyki. Wielka szkoda, że Polska nie miała dotychczas okazji usłyszeć Menuhina.

M. S.

Klarusia (łkając, wychodzi).

Pani von der Recke: Drogi przyjacielu, jest pan chwilowo w kłopocie — pańska subtelność — Hemsterhuis — moje zewnętrzne położenie jest tego rodzaju — (kładzie cztery dukaty na stół).

Casanova (myśli): To przecież te cztery dukaty dla Franciszki — (Głośno): Pani hrabino!

Pani von der Recke: Ani słowa więcej. Proszę nie iść za mną. Muszę jeszcze udać się do hrabiego. (Chce odejść).

Casanova (bierze złotą tabakierkę i podaje ją hrabinie): Najpiękniejsze wspomnienia młodości łączą się z tem puzderkiem. Proszę przyjąć pamiatkę od starego człowieka, który nie pożyje już długo.

Pani von der Recke: „Pan starym człowiekiem! (Bierze tabakierkę i odchodzi)

Casanova (sam): Najpiękniejsza harmonja członków, skóra biała, — jednakże nie całkiem już świeża — odznacza się też tym pewnym mdłym zapachem starej dziewicy — do diaska, oto podarowałem tabakierę!

Klarusia (wchodzi płochliwie): Ach, panie Casanova, ojciec powiada, że wybije mnie, skoro nie przyniosę pieniędzy

Casanova: Ciebie — bić! O, biedne dziecko! (Pieści jej policzki bierze ją na podołek).

Klarusia: Ależ panie Casanova! Gdyby tak ktoś wszedł! — Ach, tyle pieniędzy leży tu u pana! Tyle pieniędzy naraz nie widziałam jeszcze nigdy! Ale i ja mam dukata; podarował mi go do szkatułki oszczędności pan hrabia!

Casanova: Czy chciałabyś mieć też cztery dukaty?

Klarusia (jakby tracąc zmysły): Ależ, panie Casanova!

Casanova: Masz oto! Ale daj mi też całuska!

Klarusia (bierze dukaty, ujmuje głowę Casanovy, całuje i — skacząc na jednej nodze, naprzemian — odchodzi).

Casanova (sam): Co za doskonała uroda! Te włosy! — Tak, gdzież to podział się list Franciszki? (Wydostaje go i czyta): „I ja śniłam ubiegłej nocy, żeście z mnóstwem cekinów przybyli do Wenecji i że siedzieliśmy przy stole, zajadając drozdy. Smutek ogarnął mnie, kiedy nazajutrz rano przebudziłam się i nie widziałam ani was, ani pieniędzy, ani drozdów nawet! — Pragnę by sen ten ziścił się, byście mieli pieniędzy wbród i mnie trochę pomóc mogli, bo jestem — jak wiecie — w wielkiej potrzebie". O tak, biedna Francesca! — Czy może Klarusia kpi ze mnie?

Klarusia (z narzeczonym, pomocnikiem ogrodnika, wraca nawalnie; oboje uklękneli przed Casanovą — na zamku Dux gra niekiedy w czasie zimnych miesięcy teatr amatorski): Zacny panie, wasz wielkoduszny dar połączył dwojga kochanków. Oto możemy się pobrać, puch łoża dawno już zebrałam.

Casanova (zakłopotany, opamiętał się, czyni błogosławiący ruch): Ale teraz idźcie już dzieci, muszę popracować. (Klarusia odchodzi z narzeczonym). Klarusia, to dziecko, czysta natura!.. Nie mogę już chyba więcej naciągnąć hrabiny. (W międzyczasie myśli ona po drodze: Dobrze, że nie miałam z sobą więcej pieniędzy. Casanova, to fascynujący mężczyzna. Sprawa tabakiery była właściwie trochę przykra; zapewne nieprawdziwe to złoto; jak to dobrze, że nie jest o kilkadziesiąt lat młodszy!).. — Gdybym zaofiarował republice francuskiej moje perpetuum mobile.. mógłbym też napisać dla rządu francuskiego sprawozdania o nastrojach i wydarzeniach w Austrji — oczywiście, jako człowiek honoru — Ogrodnik nie zażąda chyba należnego mu talara z miejsca.. Teraz już mam i pożyczę od ogrodnika: przynajmniej dukata posłać muszę Franciszce niech ma te drozdy.

(Tłum. Tel).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Higjena jako postulat gospodarczy

„Zdrowie jest największym skarbem człowieka i największem dobrem społeczeństwa". Zdanie to nie jest frazesem, gdyż rzeczywiście zdrowie obywateli jest największym skarbem narodowym i dlatego higjena, która ma za zadanie strzec tego zdrowia przed szkodliwemi czynnikami, powinna być przez państwo propagowana, a do jej rozwoju powinno się przykładać ogromną wagę. Utrzymywanie czystości ciała, ubiorów, mieszkania i pożywienia, dbanie o rozwój fizyczny ciała, chronienie go przed szkodliwemi czynnikami są najelementarniejszemi wymogami życia i zdrowia obywateli i społeczeństwa.

Zdrowie rodziny, macierzyństwo, wychowanie młodzieży i jej fizyczny rozwój powinno państwo otaczać specjalnie pieczołowitą opieką, nie tylko ze względu na samych obywateli, ale także przez wzgląd na korzyści, jakie opieka ta przynosi państwu pod względem gospodarczym. Albowiem higjeniczny sposób życia przedłuża życie obywateli, zmniejsza ilość osobników chorych i niezdolnych częściowo, lub całkowicie do pracy, a natomiast zwiększa zastęp ludzi zdrowych, zdolnych do większych wysiłków, których praca przyczynia się do rozwoju i potęgi państwa. Podniesienie ogólnego stanu zdrowotnego ludności pomnaża i pozwala dokładniej zużytkować intenzywność pracy dla społeczeństwa. Ile można w tym kierunku zdziałać świadczy to, że w państwach zachodnich n. p. w Niemczech

zmniejszono śmiertelność noworodków do połowy,

oraz zahamowano potężny rozwój gruźlicy, a przez odpowiednią robotę uświadamiającą zmniejszono wybitnie rozwój chorób wenerycznych. W ten sposób człowiek i ludzka siła, a więc pod względem gospodarczym najcenniejszy kapitał jest przez rozwój higjeny wzmocniony i pomnażany. Przez to zwiększa się również ilość środków produkcyjnych. Pomyślmy bowiem tylko ile pieniędzy rocznie zostaje nieproduktywnie pod względem gospodarczym wydane na apteki, szpitale i lekarzy. Ile państwo kosztuje utrzymanie ludzi, którzy na skutek gruźlicy, czy syfilisu stracili zdolność do pracy w odpowiednich zakładach, czy szpitalach. Rozpowszechnianie zasad higjeny powoduje zmniejszenie ilości gruźliczo, czy wenerycznie chorych, zmniejszenie chorób zakaźnych i ilości niemowląt słabowitych, a przez to zaoszczędza państwu ogromne kwoty. Szerzyć zatem zasady higjeny oznacza podnosić zdolność do pracy jednostek i wzmacniać zdolność produktywną kraju.

Rozwój higjeny ma jeszcze dalsze, kolosalnie ważne

znaczenie gospodarcze.

Specjalna opieka, jakiej wymaga ciało przy pewnym postępie higjeny, stwarza nowe wymagania i warunki przed techniką i produkcją. Praktyczna higjena stworzyła całkiem nowe gałęzie przemysłu, służące kulturze ciała i które wspierają rozwój sportu. Tyczy się to urządzeń higjenicznych zarówno w domu, jak i na ulicy, na stadjonie sportowym i w szpitalu. Jak z powyższego wynika: rozpowszechnianie zasad higjeny jest postulatem gospodarstwa krajowego.

Propagowanie przez higjenę konsumcji mleka stanowi również postulat gospodarczy, który ma na celu zwiększenie hodowli bydła.

Jak więc z powyższego widzimy, zmierza higjena do podniesienia stanu zdrowotnego, do zwiększenia zdolności produkcyjnej społeczeństwa przez co równocześnie zaoszczędza pieniądza państwowego, który może by na inne cele zużytkowany. Rozwój higjeny pociąga za sobą

rozwój pewnych gałęzi przemysłu,

przez co daje pracę wielu ludziom, pozwala zdobyć nowe rynki zbytu w kraju i zagranicą, co stanowi również krok naprzód w międzynarodowej współpracy ludzkości, która znajdując się w dobrem położeniu pod względem gospodarczym i zdrowotnym znajdzie więcej czasu na spełnianie wyższych celów i zadań.

Dlatego rozpowszechnianie zasad higjeny stanowi jedno z najpilniejszych zadań państwa w myśl dewizy: „Zdrowie to szczęście dla obywateli, a siła i potęga dla państwa".

Miecz. Steinbach.

Nowy preparat witaminowy

Po długoletnich wspólnych wysiłkach udało się laboratorjum Philipsa w Eindhoven i firmie Van Houten et Zoan w Weesp (Holandja) sztucznie wyprodukować czystą witaminę D i wypuścić ją na rynek w dokładnie odmierzonych dozach pod postacią małych tabletek czekoladowych. Tabletki te, zwane „Dohyfral", zawierają 0'04 mgr. witaminy D w stanie zupełnie czystym, t. j. bez szkodliwych lub obojętnych domieszek, które zwykle powstają przy naświetlaniu ergosteriny promieniami ultrafioletowemi. Lekarze holenderscy nowy ten produkt zastosowali z wielkiem powodzeniem przy leczeniu rachitis.

Odpowiedzi redakcji:

MŁODA MATKA Z WADOWIC: I owszem, raz lub dwa razy w tygodniu ciepła kąpiel we wannie (35 stopni Cels.). Zakazane natomiast kąpiele zimne, jak również nasiadówki lub gorące kąpiele nóg. — POMOC LEKARSKA: 1) Możliwość ta w tym wieku nie jest zupełnie wykluczona; jednakże pamiętać trzeba o tem, że bywają i inne przyczyny, mogące spowodować podobne następstwa. Trudno nam źródła zaburzeń, o których Pani wspomina; jest to zadaniem ginekologa i to tylko po dokładnem zbadaniu). — 2) Nie jest wykluczone, że obydwie te sprawy stoją w związku przyczynowym. Dlatego też byłoby może pożądanem, aby lekarz zaordynował Pani któryś z preparatów, zawierających wyciąg z jajników. Pozatem masaż zimny, dużo ruchu, a w diecie ograniczyć tłuszcze do minimum, zredukować również pokarmy mączne i słodkie. — Głodzenie się stanowczo odradzamy ze względu na możliwość osłabienia. — WDZIĘCZNY E. S. D.: Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zanurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów i pryszczy. Co do plam — nie znamy środka, przy pomocy którego możnaby je usunąć, są to blizny, które z czasem same staną się mniej widoczne. — CZYSTOŚĆ: Gorąca kąpiel przy użyciu mydła siarczanego: pozatem wygotowanie bielizny i pościeli i dezynfekcja ubrania w parze. — BARDZO STRAPIONY: Czasami stany takie zdarzają się pod wpływem jakichś przygnębiających wydarzeń, nieszczęść, wstrząsów nerwowych, ale są to zazwyczaj rzeczy przemijające. Wyjaśnić sprawę może badanie neurologiczne. — MIZRACHISTA: Jeść i pić najpóźniej na 3 godziny przed pójściem do łóżka; nie przykrywać się ciepło; spać na twardym sienniku. Pozatem dużo ruchu na świeżem powietrzu. — NIESPOKOJNA FELA: 1), 2), 3), 4), 5): Na większość pytań Pani odpowiedzieć można tylko po dokładnem zbadaniu ginekologicznem; my, na odległość, nie ośmielamy się zabierać głosu. — 6) Opaska nie miała z ułożeniem dziecka nic wspólnego. — 7) Dziennie litr mleka, rozdzielony na cztery porcje. Oprócz tego na śniadanie i na kolację białe pieczywo, a na obiad zupka na mięsie z dodatkiem gryski, ryżu, lub delikatnie roztartej jarzyny. — CIERPIĄCA, BOCHNIA: 1) Istnieje szereg środków, ograniczających ilość wydzielanej śliny (naprzykład atropina), ale otrzymać je można tylko za receptą lekarza, ponieważ są to środki, które — nieostrożnie użyte — mogą działać trująco. — 2) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — 3) Wymaga opukania i osłuchania płuc. — WDZIĘCZNA HANIA: 1) Uregulować pożywienie, to znaczy unikać potraw rozdymających. — 2) Kilka razy dziennie przypudrować obficie zasypką z tannoformem. — AHAWAH: 1) Bez zbadania, na podstawie samego opisu tylko, trudno cokolwiek pewnego powiedzieć. Przypuszczamy jedynie, że przyczyną może być zadrażnienie jajników. Leczenie zależeć może, oczywiście, tylko od wyniku badania i ustalenia przyczyny. — 2) Jest to objaw czysto psychiczny, który z czasem z pewnością minie. — 3) I nam trudno odpowiedzieć, nie znając obojga małżeństwa. — SPORTOWIEC: Nie znamy innej rady, prócz tej, której już raz udzieliliśmy — NAUCZYCIEL Z PROWINCJI: 1) Częste płukanie gardła, wystrzeganie się dymu i prochu, nieforsowanie gardła przez zbyt głośne mówienie. — 2) Sam opis listowny nie wystarcza nam do wyrobienia sobie zdania w tym względzie. — 3) Nie wystarcza samo stwierdzenie obecności białka w moczu; konieczne jest także badanie mikroskopowe osadu moczu w celu stwierdzenia obecności względnie nieobecności elementów komórkowych nerki. — 4) i 5) Raczej do lekarza chorób nerwowych. — ZMARTWIONA 17: 1) Jest to najczęściej następstwem niedokrewności, którą też należy zwalczać. — 2) Przed wyjściem na ulicę pokrywać nos cieniutką warstewką pudru, który chroni skórę przed zimnem. Ponadto — o ile to tylko możliwe — elektryzować nos słabemi prądami galwanicznemi. — SALOMON: Unikać alkoholu, potraw mięsnych ryb, rosołów i sosów; dozwolone natomiast jaja we wszelkiej postaci, potrawy mączne i tłuszcze (o ile nadmierna otyłość się nie sprzeciwia temu). Ponadto słabe wody alkaliczne. — ZAPYTANIE: Artykuł na ten temat pojawi się w przyszłości na łamach „Lekarza Domowego".

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 5 STYCZNIA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. Prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor 15 Kom. gosp 15,50 Lekcja j. franc. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt pt. „Z dziedziny nauki o dziedziczności" — wygł. Dr E. Godlewski. 17,45 Muz lekka, 18,45 Rozmait Komun 19,10 Skrz i giełda roln 19,25 Gramof 19,35 Dziennik prasowy, 20 V-ty odczyt muzyczny z cyklu: „Ewolucja współczesna", 20,30 Operetka Kalmana: „Bajadera", 22,30 Feljet. 22,45 Gramof. 23 Komun. 23,10 Muz. tan.

Lwów (385,1) 11,40—23 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom meteor 15 Kom gosp. 15,20 Komun 15,35 Przegl. komunik. 15.50 Lekcja j franc. 16,15 Dla dzieci, 16,15 Gramof. 17,15 Odczyt, 17,45 Tr. z Wilna, 18,20 Muz. lekka, 18,45 D. c. powieści, 19 Rozmait 19.15 Odczyt, 19,35 Dziennik prasowy, 19,55 Komun. 20 Odczyt, 20,30 Operetka, 22,30 Feljet. 22,45 PAT, 23 Kom meteor. 23,10 Odczyt z cyklu wykładów w jęz. obcych.

Wiedeń (516,3) 12, 15.25, 17 Muz. 19.30 Opera

Budapeszt (550,5) 9.15 12,05, 17.45, 19,45, 20,15 Muzyka

Königswusterhausen (1365) 16,30, 20,15 Muz.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Kwestja żydowska w Z. Z.

Onegdaj odbyło się zebranie Zarządu Z. Z. wraz z przedstawicielami związków sportowych, na którem zostało poruszone m. in. zagadnienie sportu żydowskiego. Referent plk. Glabisz w odczycie „O ujemnych i udatnych stronach kontaktów sportowych z zagranicą" postawił m. in. wniosek, iż a) subwencjonować należy tylko takie imprezy, które są korzystne dla propagandy Polski zagranicą, względnie danego sportu w kraju, b) temsamem wstrzymać wszelkie subwencje na obsyłanie mistrzów ekskluzywnych — akademickich, robotniczych, żydowskich itd.

W dyskusji zekwestjonowano punkt b) wniosku plk. Glabisza, zaznaczając, iż jest nie zrozumiałem, dlaczego nie należy dawać pieniędzy robotnikom i Żydom.

Z obszerniejszem przemówieniem wystąpił przedstawiciel Zw. P. N. p. Z. Rusecki, który podkreślił, iż wniosek właściwie rozpada się na dwie części a. i b., nie mające ze sobą żadnego logicznego związku. Jeżeli sportowe wyjazdy zagranicę należy traktować z punktu widzenia propagandy, to należałoby każdorazowo stwierdzić, czy wyjazd ten przysłuży się dla sławy i propagandy Polski.

Z tego wynika, że wyjazdy akademików, robotników i Żydów powinny być traktowane z punktu widzenia końcowego efektu — jeżeli odgrywają rolę propagandową, wówczas władze państwowe powinny je bezwzględnie popierać i subwencjonować.

Należy z punktu widzenia państwowej propagandy wszystko zrobić, aby umożliwić sportowej reprezentacji Polski zajęcie, jak najlepszego miejsca.

Jaskrawym przykładem, jakie znaczenie dla propagandy Polski mogą mieć sportowe wystąpienia mniejszości, służyć może wystąpienie Makkabeuszy polskich na Wszechświatowym Zlocie w Antwerpji.

Następnie zabrał głos przedkławiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych, radca Wojtowski, który zaznaczył, iż zgadza się zupełnie z wywodami przedmówców. — W Min. Spraw Zagr. odbyła się dyskusja na ten temat i zostało postanowione udzielić subsydjów grupom gdy wystąpiene ich może mieć znaczenie dla propagandy państwowej.

Przy końcu dyskusji wyjaśnienie złożył plk. Glabisz, który stwierdził, iż nieudzielanie subsydjów państwowych mniejszościom ekskluzywnym nie postawił jako zasadę, lecz ze względu na niski poziom zarówno sportu akademickiego, robotniczego jak i żydowskiego, ich wystąpienia nie miałyby znaczena propagandowego Ponieważ forma punktu b. nasunąć może przypuszczenie, iż jest ograniczeniem, chetnie się zgadza na skreślenie tej części wniosku.

List z Tarnowa

Cały sportowy ruch Tarnowa koncentruje się obecnie w jednym punkcie: na korcie tennisowym Samsonu, zmienionym na okres zimy we wzorowy, jak na stosunki prowincjonalne, tor łyżwiarski. Starzy, czy młodzi, mężczyźni czy kobiety, wszelkie bez wyjątku warstwy społeczne, bez względu na przekonanie, czy konfesję, codziennie tłumnie zalegają plac ślizgawkowy, który tem samem prócz strony sportowej ma dla Towarzystwa i dalsze bene w postaci dochodów, tak niezbędnych w obecnych krytycznych czasach dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb. Mimo wysokich kosztów i niemniej wielkiego ryzyka Samson wyposażył swój tor łyżwiarski we wszelkie możliwe udogodnienia, zaprowadzając koncerty i w najbliższej przyszłości gigantofon radjowy, by popisom na lodzie w miejsce dotychczasowego zgiełku i krzyku towarzyszył rytm muzyki naturalnej, względnie importowanej przez fale ze wszelkich krańców Europy, co zarówno dla ćwiczących, jak i dla przypatrujących się jest nieco przyjemniejsze.

Ta popularność toru łyżwiarskiego Samsonu jest niezaprzeczalnie dodatnim objawem, lecz zarazem powoduje ogromną ciasnotę tańców, toteż Towarzystwo nie ogranicza się wyłącznie do tego ciasnego złotodajnego podwórka, lecz dbając o wszechstronny rozwój sportów zimowych wśród swych członków, utworzyło ostatnio dwa nowe oddziały zimowe, saneczkowy i wycieczkowy, o znacznie szerszych horyzontach i perspektywach. W ślad za tem przyjdzie w najbliższym czasie i królowa sportów zimowych, narciarstwo, do głosu.

Mamy tylko jeden żal do Samsonu i musimy na tem miejscu dać upust takowemu. Dlaczego Towarzystwo nie korzysta ze znakomitego położenia Tarnowa na szlaku Europa zachodnia—Krynica i nie ściągnie bodaj na jedną godzinę jakąś sławę sportową, od których się wnet będzie roiło, na swój tor, a przecie dałoby się to uskutecznić bardzo tanim kosztem. Potrzeba tylko trochę inicjatywy; pożytek zaś dla młodego tarnowskiego sportu zimowego byłby nieoceniony i po stokroć wynagrodziłby niewielkie zresztą ofiary finansowe Może tych kilka słów z naszych łam zwróci uwagę kierowniczych sfer Towarzystwa i na tę stronę propagandową. E. G.

Międzynarodowe popisy łyżwiarskie w Krakowie

z udziałem mistrzów Europy, Austrji, Czechosłowacji, Polski i Węgier.

Sezon łyżwiarsko- hokejowy jest już w całej pełni. Coraz to nowe imprezy ściągają na tory łyżwiarskie tysiączne rzesze publiczności, przyglądającej się z zainteresowaniem spotkaniu czołowych zawodników zagranicy z elitą polskich sportowców.

Sport łyżwiarski, dotychczas w Polsce zaniedbany, wszedł w roku ubiegłym na nowe tory. Śmiała inicjatywa Polskiego Związku Łyżwiarskiego umożliwiła w roku ubiegłym sprowadzenie do Polski ekipy łyżwiarzy zagranicznych, którzy swemi popisami przyczynili się w znacznym stopniu do propagandy łyżwiarstwa w Polsce. W tym roku nie pozostaniemy również w tyle. Szereg popisów łyżwiarskich, w których wezmą udział najlepsi zawodnicy zagraniczni i polscy odbędzie się w Polsce w pierwszej połowie stycznia br.

W Krakowie odbędą się te popisy w dniach 7 i 8 stycznia urządzone przez Sekcję Łyżwiarsko- Hokejową Żyd. Klubu Sport. „Makkabi". W popisach wezmą udział następujący zawodnicy:

Mistrzowska para Europy w jeździe figurowej na rok 1930 p. Olga Organista i p. Aleksander Szalay (Budapesti Korcsolazyi Egylet). Zawodnicy ci, o klasie światowej, wywołują wszędzie swemi występami olbrzymie zainteresowanie. Jazda ich wychodzi już z ram zwykłego sportu, przechodząc w prawdziwy artyzm. Drugą parą jest wicemistrzowska para węgierska pp. Rotter-Szollas. Zawodnicy ci nie ustępują wiele poprzednim, reprezentując również bardzo wysoką klasę.

W jeździe figurowej parami wystąpią w dalszym ciągu: mistrzowska para Czechosłowacji pp. Lieze Hoppe- Oskar Hoppe (Troppauer Eislaufverein), których zeszłoroczne występy w Polsce bardzo się podobały, oraz mistrzowska para Austrji w tańcach na lodzie: pp Richter-Schneider (Wiener Eislaufverein).

Z zawodników polskich wystąpią w jeździe parami: pp Bilorówna—Kowalski, pp. Rudnicka—Theuer, pp Pełczyński—Chachlewska. Klasa zawodników polskich podniosła się od ostatnich lat w tak znacznym stopniu, że nie ustępują oni już wiele zawodnikom zagranicznym.

W jeździe figurowej panów wystąpi mistrz świata Związku Studenckiego i mistrz Czechosłowacji p Prażmowski, zawodnik o klasie światowej, najlepszy łyżwiarz i Mistrz Polski p. Inż. Kikiewicz (L. T. Ł.), wicemistrz Polski i mistrz Warszawy p. Iwasiewicz (W. T. Ł.) i zawodnicy krakowscy.

Niemniejszą sensacją będzie udział świetnego junjora węgierskiego p. Tertaka (B. K. E.), który dysponuje wspaniałym programem jazdy popisowej, oraz p. Hosznowskiej (Wiener Eisiaufverein) reprezentującej również bardzo wysoką klasę.

Jak widać, zgromadzą powyższe popisy elitę łyżwiarstwa europejskiego, których start byłby sensacją każdego z torów zagranicy. Popisy odbędą się w oba dni, tj. 7 i 8 bm. o godz. 8 wieczorem na torze Makkabi. Celem urozmaicenia programu, zostanie program rozłożony na dwa dni tak, że każdego dnia wystąpią inni zawodnicy. Bilety w przedsprzedaży od poniedziałku, 5 bm

Program lekkoatletyki w kraju i zagranicą

Ważniejsze imprezy lekkoatletyczne w 1931 roku. 3 maja bieg Narodowy w Warszawie, 11 i 12 lipca mistrzostwa Polski w Królewskiej Hucie, 18 i 19 lipca mistrzostwa Polski pań w Warszawie. 29 sierpnia bieg 3-kilometrowy z przeszkodami w Bydgoszczy, 30 sierpnia pięciobój w Warszawie, 12 i 13 września dziesięciobój w Poznaniu, 13 września maraton we Lwowie, 4 października chód 50 klm. w Wilnie 6 września trójbój w Łodzi i 27 września pięciobój pań w Białymstoku.

* * *

Spotkania międzypaństwowej reprezentacji lekkoatletycznej na rok 1931 przedstawiają się następująco:

Panie: 26 lipca Austrja—Polska w Wiedniu, 9 sierpnia Włochy—Polska w Królewskiej Hucie, 30 sierpnia Czechosłowacja—Polska w Pradze, 13 września Szwecja—Polska w Sztokholmie.

Panowie: 28 i 29 kwietnia trójmecz państw bałtyckich w Wilnie, 4 i 5 lipca Belgja—Polska w Antwerpji, 1 i 2 sierpnia Węgry—Polska w Poznaniu, 15 i 16 sierpnia Włochy—Polska w Warszawie, 5 i 6 września Czechosłowacja—Polska w Krakowie, 3 i 4 października Rumunja—Polska w Bukareszcie

Najnowsze wiadomości sportowe

SV FUERTH pokonał w Turynie sensacyjnie Juventus 3:1, uległ jednak Milano 0:2 i Bologna 1:3. Slavia przegrała z Bologna 0:2, wygrała z Padua 3:0. Triestino zwyciężył Ujpest 4:3 Ambrosiana pokonał Bocskay 4:3.

BOKSERZY BKS KATOWICE zwyciężyli pięściarzy Makkabi stołecznej 10:6, zaś zapaśnicy krakowskiego Wawelu pokonali AKS Siemianowice 11:1 pkt

BARRY, najlepszy wioślarz świata, został trenerem olimpijskim Włochów.

HUNGARIA odniosła w Niemczech wielkie sukcesy. Zwyciężyła ona IFC Nürnberg 2:0, SC Dresden 5:2, Herthę berlińską 7:0.

RUUD, słynny skoczek norweski poprawił w St. Moritz rekord olimpijski narciarski na 69 mtr we wspaniałym stylu.

DAVOS zwyciężył Oxford w meczu hokejowym o puhar Aspang 3:2.

WAC WIEDEŃ pokonał Wacker Monachjum 6:2 Schwaben Augsburg 2:1 i Ulm 3:1.

VIENNA zwyciężyła team. Mannheimu 6:3, a SV Frankfurt 6:1.

SPARTA PRAGA triumfowała nad München 1860 3:0

W BARCELONIE występ Austrji wiedeńskiej nie udał się. FC Barcelona zwyciężyła ją dwukrotnie 6:3 i 4:2.

DRUŻYNA HOKEJOWA LTC PRAGA zmiażdżyła w Arosie London Lions 13,4 i HC Arosa 3:1

WŁOCH GAMBI ponownie wygrał wyścig pływacki „wpław przez Sekwanę", utrzymując się w lodowatej wodzie 2,10 min. na 160 mtr

TEAM TENNISOWY CZECH zwyciężył team Oranji 5:0.

JULJAN APSEL, b. gracz sekcji piłki nożnej „Makkabi" obecnie czynny pracownik w kilku sekcjach „Makkabi", zaręczył się onegdaj z p Doritą Brawówna. Sportowcy „Makabi" gratulują mu z tej okazji.

SEZON HOKEJOWY

W turnieju hokejowym w Katowicach pierwsze miejsce zajął Wiener Eislauf Verein (3 zwycięstwa). 2) Team polski A (2 zwycięstwa) Slavia (1 zwycięstwo).

Turniej hokejowy w Krynicy rozpoczął się 1 b. m. dał dotychczas następujące wyniki: Team A—Team C 5:0, Wiedeń—Troppauer E. V 4:1 B. K. E. Budapeszt—Team B 1:0. Team A—Team B 4:1. — Tropp. E. V.—Team C 3:0. Wiedeń—B. K. E. Budapeszt 1:1. T. E. V. Opawa—B. K. E. Budapeszt 1:0. Obecnie tabela przedstawia się następująco: 1) Budapeszt. 2) Team polski A. 3) Opawa. 4) Wiedeń 5) Team B. 6) Team C. — Ponadto odbyły się popisy sztucznej jazdy łyżwiarzy krajowych i zagranicznych.

ZAPOWIEDZIANE MECZE HOKEJOWE Cracovia—Wisła i Makkab—Sokół w dniu wczorajszym nie odbyły się z powodu odwilży.

Wiedeń 4. 1 PAT Piłka nożna: Slovan—B. A C. 2:1 (0:1). F. A. C.—Sportklub 5:3 (4:0).

DZIEŃ POPISÓW ŁYŻWIARSKICH W KRAKOWIE.

Jak się dowiadujemy, odbędą się Międzynarodowe Popisy Łyżwiarskie w Krakowie **tylko we środę 7 stycznia o godz. 8 wiecz. na torze „Makkabi".** Program zawodów jest niezmieniony. W popisach weźmą udział: **Mistrzowska para Europy i Węgier:** p. Olga Organista p. Sandor Szalay (BKE) **Wicemistrzowska para Europy:** p. Baby i p. Laszlo Szollas (BKE) **Mistrzowska para Czechosłowacji:** p. Liese Hoppe p. Oskar Hoppe (TEV). **Mistrzowska para Polski.** p. Zofja Bilerówna i p. Tadeusz Kowalski (LTŁ). **Wicemistrzowska para Polski:** p. Marta Rudnicka i p. Alfred Theuer. **Mistrz Czechosłowacji Mistrz Świata Akademicki** p. Rudolf Prażmowski (TEV). p. Elemer Tertak **,mistrz juniorów Budapesztu (BKE),** oraz zawodnicy austrjaccy.

Ze względu na to, że zawodnicy ci muszą 8 b. m. startować we Lwowie **odbędzie się w Krakowie tylko jeden popis,** który ze względu na ekstraklasę europejską, biorącą udział tutaj, wywołał olbrzymie zainteresowanie. Przedsprzedaż biletów od dzisiaj we firmach: Weindling, ul. Grodzka i Wurm, ul. Szewska.

KRONIKA

Wschód słońca	STYCZEŃ	Zachód słońca
7 m. 44	5 Poniedziałek 16 Thebet 5691	15 m. 38

Dziś posiedzenie Sjońskiej Rady Centr. inej

Dziś, w poniedziałek o godz 8-ej wieczorem odbędzie się w Żyd. Domu Akad. przy ul. Przemyskiej 3. posiedzenie Rady Centralnej Org. Sjonistycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) żałobne posiedzenie z powodu zgonu błp. lorda Melchetta, 2) po zamknięciu żałobnego posiedzenia omawianą będzie sprawa XVII kongresu, 3) ewentualja.

— AKCJA KEREN HAJESOD. Dziś w poniedziałek 5 bm. o g. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu biura centralnego K. H przy ul Starowiślnej 52, III. p. drugie posiedzenie komisji technicznej przy komitecie obywatelskim dla krakowskiej akcji Keren Hajesod, **na które pisemne zaproszenia wysłano.**

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Berlin. 4. 1. (Sch) W Dortmund na przedmieściu Mengede doszło wczoraj późnym wieczorem do starcia między strajkującymi górnikami a chętnymi do pracy. Zdążających do kopalni na nocną szychtę górników napadli strajkujący, bili ich i zawracali z drogi W pobliżu szybu Hansemann strajkujący ostrzeliwali robotników udających się do pracy, przyczem **jedna osoba została zabita** i 4 ciężko ranne. Zabitym jest jeden z dwojga synów, który swego 60-letniego ojca odprowadzał do pracy, a drugi został ciężko ranny. Aresztowano kilku strajkujących.

Londyn. 4 1 (L) Zmarła tu dziś po południu księżna Luiza Wiktorja Aleksandra Dagmar, **najstarsza siostra króla Jerzego V, ur. 20 lutego 1867**

Redukcja płac w wielkich państwach przemysłowych

Próby opanowania światowego kryzysu gospodarczego na drodze wielkich koncepcyj politycznych, jak to widać na przykładzie Paneuropy Brianda, zawiodły. Pozostały więc utarte sposoby obniżenia kosztów produkcji, celem dostosowania ich do nowego układu cen na rynku, przedewszystkiem na drodze redukcji płac. Fala redukcji objęła niemal cały świat: Niemcy, Włochy, Anglję a nawet Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

W Niemczech zaczęło się od obniżania płac urzędników państwowych o 6 procent; ustawa odnośna wchodzi w życie 1-go lutego 1931 r. i obowiązywać będzie do 1-go stycznia 1934 r. Da ona następujące oszczędności: w budżecie Rzeszy Niemieckiej 63 miljony marek, w budżecie poczty 62, w budżecie kolei — 82, w budżecie państw związkowych i gmin — 270. Ogółem oszczędności wyniosą 480 miljonów marek rocznie. Za przykładem rządu poszedł przemysł metalowy, przyczem walka rozegrała się narazie na terenie Berlina, gdzie po przegranym strajku metalowców obniżono im płace o 8 proc. (młodocianym robotnikom o 6 procent).

We Włoszech w dniu 1-go grudnia 1930 r. ukazał się dekret rządowy obniżający płace urzędników państwowych przeciętnie o 12 procent, co da oszczędności w budżecie w sumie 750 miljonów lirów w ciągu roku. Krok ten wywołany był bezpośrednio faktem olbrzymiego deficytu państwowego, wynoszącego za pierwsze 4 miesiące roku budżetowego 1930/31 729 miljonów lirów; jednak chodzi tu o szerszą akcję, obejmującą całe życie gospodarcze. Rząd bowiem polecił przeprowadzić to samo w stosunku do urzędników komunalnych, oraz przedsiębiorstw państwowych, a więc w ogólności w stosunku do 700 tysięcy urzędników w kraju. Ponadto za pośrednictwem syndykatów przeprowadził rząd zniżkę płac robotniczych o 8 proc., urzędniczych o 10 proc., bankowców o 12 proc. Według obliczenia, dokonanego przez „Giornale d'Italia' już przeprowadzona redukcja daje w sumie jeden miljard lirów oszczędności rocznie. Towarzyszy temu wprawdzie akcja za obniżką cen detalicznych, rezultaty jej są jednak, jak dotąd, nieznaczne.

W Anglji, gdzie władzę sprawuje Labour Party, redukcja płac natrafia na pewne trudności. Niedawno rozegrał się konflikt w górnictwie węglowem, gdzie w związku z wprowadzeniem skróconego czasu pracy przemysłowcy chcieli obniżyć płace. Chwilowo pogodzono się na warunkach status quo, odraczając na później skrócenie dnia pracy. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w kolejnictwie, które znajduje się w rękach 4 wielkich towarzystw akcyjnych. Swego czasu zredukowały one pensje swoim pracownikom o 2½%, jednak pod naciskiem rządu redukcję cofnęły. Obecnie w związku z deficytem w dochodach, sięgającym sumy 10 miljonów funtów, postanowiły zarządy kolei obniżyć płace swoim 650 tysiącom robotników i urzędników o 10 proc., ażeby na tej drodze pokryć straty. Sprawa oparła się o urząd kolejowy, który ma powziąć decyzję.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie do niedawna jeszcze panowała polityka wysokich zarobków, pod wpływem ostrego kryzysu zaczynają przemysłowcy i farmerzy wstępować na drogę obniżki płac. Płace robotników rolnych obniżyły się ostatnio o 13 proc. zmniejszono płace górnikom, zwłaszcza w olbrzymich kopalniach miedzi. W miastach zwalnia się robotników z wyższych grup płacy i przesuwa się ich często do niższych grup zarobkowych. Nawet zwykle optymistyczny biuletyn Board of Labour, który obejmuje zresztą tylko 3 miljony robotników, podaje oficjalnie liczbę 86 tysięcy robotników, którym obniżono ostatnio płace od 5 do 10 procent. Redukcje płac miały miejsce w wielkich firmach: International Harvester, Chrysler, National Cash Register, Goodyear Tire and Rubber i wielu innych.

Tak więc, jak widać, akcja zniżkowa w dziedzinie płac zarobkowych obejmuje już dzisiaj wszystkie kraje wielkoprzemysłowe. **J. B.**

Niezwykła karjera i nagły koniec białostockiego Żyda w Afryce

Wyścig o djamenty. — Złotodajny bar. — Blaustein staje się Barmanem. — Barman staje się miljonerem. — Walka na życie i śmierć.

(Korespondencja własna)

Bruksela, w styczniu.

Przed przeszło 30 laty, wyjechał z pod Białegostoku kilkunastoletni wyrostek, Szymon Blaustein. W świat. przed siebie. Przybywszy do Warszawy, znalazł się bez grosza. Zaprzągł się więc do pracy zarobił na drogę do Berlina i wyjechał. Tu znów pracował, by zarobić na dalszą drogę. Widziano go jeszcze w Rotterdamie i w Amtwerpji i pewnego dnia znikł zupełnie z horyzontu.

Przez dłuższy czas nikt nie wiedział o młodym Blausteinie. Aż znalazł się w szeregu pierwszych awanturników, którzy biegli po rządowe rezerwaty djamentów w Afryce południowej. Nie znalazłszy na swoim rezerwacie oczekiwanych skarbów, Szymon Blaustein zbudował lichy barak z desek, ustawił w nim kontuar i założył pierwszy w okolicy bar. Pomysł nie był zły. W barze było zawsze pełno zawsze gwarno, a Blaustein miał jedną wielką zaletę: umiał sobie zawsze dać radę z policją, gdy w ferworze Smith pchnął nożem Lefevra, lub Lefevre rozbił butelkę na głowie Smitha. Nigdy tajemnica nagłego, a tajemniczego zniknięcia jakiegoś posiadacza djamentowego rezerwatu nie wyszła poza deski baraku Blausteina.

Tymczasem południowa Afryka zaludniała się coraz gęściej. Coraz większe masy przybyszów z Europy wypierały Hotentotów i tworzyły swoje republiki, wolne i niezależne od wszelkich państw europejskich. Obok brylantów odkryto bogate pokłady węgla, a Blaustein zakładał coraz nowe bary i w każdym miał doskonałe obroty.

Ale Blaustein nie był stworzony na zwykłego barmana, który mozolnie ciuła grosz całemi latami. Przedewszystkiem przeto zmienił sobie nazwisko, które zbyt przypominało Białystok. Otrzymawszy od władz angielskich zatwierdzenie nowego nazwiska, Barman przerzucił się do Konga belgijskiego i tam rozpoczął z krajowcami handel wymienny na olbrzymią skalę. W krótkim czasie zalał kraj nietylko swymi ajentami, ale i swemi kapitałami, tak, że żadne inne przedsiębiorstwo nie mogło wytrzymać konkurencji z Barmanem.

Majątek Barmana rósł niesłychanie szybko, bo Barman rzucił z kolei olbrzymie sumy w plantacje bawełny, którą masowo eksportował do Europy, co znów zmusiło go do stworzenia własnej floty handlowej. Ale kilkanaście lat takiej gorączkowej działalności wystarczyło Barmanowi. Zlikwidował więc swoje liczne kompanje w Kongo i cały swój olbrzymi majątek przekazał do Europy. Równocześnie sam przeniósł się do Brukseli. Nie umiejąc jednak żyć bezczynnie stworzył bank dla finansowania przedsiębiorstw kolonjalnych które z doświadczenia uważał za najpewniejsze.

Gdy się zainstalował już w Brukseli przypomniał sobie pozostałą w Białymstoku rodzinę. Wyjechał przeto do kraju, a wracając zabrał z sobą brata, którego zatrudnił w swym banku zapewniając mu udział w zyskach.

Tymczasem po wycofaniu przez Barmana kapitałów z Konga powstało na jego terenie wiele drobnych przedsiębiorstw dla prowadzenia handlu wymiennego z krajowcami, lecz wszystkie one nie dawały obrazu dawnej potęgi kolonjalnej Barmana. Barman jednak finansował je. W samej firmie „Papageo" zaangażował około miljona franków. Przed kilku tygodnami Barman otrzymał od dyrektora „Papageo" depeszę o złej konjunkturze, o dużych stratach i konieczności natychmiastowego awansowania dalszych kapitałów. Barman szybko zsumował wszystkie za i przeciw, rozważył konjunkturę światową, zatrzymał się przez chwilę na osobie dyrektora, Cypryjczyka Georghiona i odkablował: „Nie awansuję". Przez kilka tygodni wrzucał do kosza wszystkie nadchodzące z „Papageo" depesze, a gdy przestały nadchodzić odetchnął z ulgą. Nie wiedział tylko, czy przedsiębiorstwo wyszło z trudności, czy też zostało zlikwidowane z braku kapitałów.

Ale w ubiegłą sobotę, przybywszy, jak zwykle około południa, do swego banku, zastał oczekującego nań eleganckiego mężczyznę, w którym poznał dyrektora „Papageo", Georghiona. Weszli do luksusowego gabinetu i zamknęli za sobą drzwi. Na zawsze. Bo gdy po godzinie szofer przyjechał po Barmana i nie otrzymawszy odpowiedzi na pukanie wszedł do gabinetu, znalazł na podłodze dwa trupy. Z początku nie umiano wyświetlić zagadki, która nie miała świadków. Ale śledztwo wykazało wkrótce, że między obu mężczyznami rozegrała się zażarta walka na śmierć i życie, i że Cypryjczykowi udało się strzelić trzykrotnie z tyłu do Barmana. Samobójstwo Georghiona było już tylko konsekwencją zabójstwa. W kieszeni jego znaleziono trzy sous (15 centimów).

Tak tragicznie skończyła się na obczyźnie bajeczna karjera Szymona Blausteina-Barmana z pod Białegostoku.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Janko Muzykant" (Marja Malicka, Witold Conti K. Krukowski i in.).

SZTUKA: „Syn Białych Gór" (Louis Trenker i Mary Glory).

UCIECHA: „Impresarjo" (Buster Keaton).

WANDA: „Na Sybir" (Film polski ze Smosarską i Brodziszem).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Tajemnica limuzyny I. A 53733" (Harry Peel i Darry Holm)

WARSZAWA: „Tajemnica pokoju Nr. 13" (Ewelina Holt, Henry George).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana